

Włodzimierz Kostecki

Wspomnienia legionisty

Niepodległość i Pamięć 25/3 (63), 329-332

2018

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Włodzimierz Kostecki

Wspomnienia legionisty

Gdy w listopadzie 1918 roku na dworcu w Warszawie zatrzymał się pociąg, z którego wysiadł Józef Piłsudski, stało się jasne, że Polska po ponad stu latach nieobecności na mapach Europy pojawi się na nich ponownie. „Idea jedna wielka”, o której marzył Stanisław Wyspiański i wiele pokoleń Polaków, stawała się powoli rzeczywistością. Należałoby zapytać, co doprowadziło do jej urzeczywistnienia i kim byli ludzie zaangażowani w jej realizację.

W powodzi literatury traktującej o zbliżającej się 100. rocznicy odzyskania niepodległości ukazała się pozycja, która, przynajmniej w części, odpowiada na te pytania. *Czyny i marzenia. Zapiski legionisty 1911–1920* jest bowiem wyjątkowym pamiętnikiem młodego Polaka rzuconego w wir wojennej apokalipsy światowej i będącego czynnym uczestnikiem procesu walki o suwerenność naszego kraju, niezwykle ciekawym zapisem przeżyć młodego Polaka, który w wieku 27 lat miał za sobą dorobek działalności w wielu organizacjach niepodległościowych i społecznych.

Dziennik prowadzony przez wiele lat jest pełen faktów, ocen, nastrojów, wahań. Składają się na niego trzy obrazy z życia autora-legionisty.

Pierwszy dotyczy strony społeczno-ideowej, drugi – kariery wojskowej i ostatni – strona osobisto-romantycznej.

Nim jednak umówimy doznania autora – Władysława Kopycińskiego – zastanówmy się nad historycznym wymiarem odbudowywanego państwa. Polska nie odrodziła się przecież z dnia na dzień w listopadzie 1918 roku. Powstała w efekcie długiego ciągu zdarzeń, na który złożyła się zasadnicza zmiana układu sił w Europie oraz intensywne działania samych Polaków, idealnie wykorzystujących nową koniunkturę międzynarodową.

W 100-lecie niepodległości trzeba przypominać cały ten proces, bo tylko wtedy jego listopadowy finał stanie się zrozumiały.

Jednym z ważniejszych wydarzeń na tej drodze była deklaracja wersalska ogłoszona przed stu laty, 3 czerwca 1918 roku. Wydali ją premierzy trzech najważniejszych państw antyniemieckiej koalicji, zwanej ententą: Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch. Deklaracja stwierdzała, że „utworzenie zjednoczonego i niepodległego Państwa Polskiego z wolnym dostępem do morza stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz panowania prawa w Europie”. Od tej chwili cała antyniemiecka koalicja wszelkimi siłami zmierzała do odbudowania suwerennej Polski.

Zestawienie takiego finału pierwszej wojny światowej z jej początkiem uświadamia ogrom przełomu, jaki dokonał się w sprawie polskiej. W chwili wybuchu wojny nikt bowiem Polski odbudowywać nie zamierzał. Walczący ze sobą zaborcy, zwłaszcza Rosja i Niemcy, chcieli utrzymać dotychczasowy stan posiadania i nie godzili się na odrodzenie Polski kosztem terytoriów nabytych w drodze rozbiorów. Milczały też Anglia i Francja, pozostając w sojuszu z Rosją i podzielając jej stanowisko.

Ten fatalny dla Polaków układ sił przeorały wydarzenia wojenne. Zdecydowanie osłabiły one obie walczące strony, zmuszając je do podjęcia próby pozyskania poparcia Polaków, których chciały wykorzystać na froncie. Zapłatą miało być spełnienie polskich dążeń niepodległościowych, czyli odbudowanie państwa.

Niemcy i Austro-Węgry zadeklarowały to 5 listopada 1916 roku. Carat do końca swego istnienia ustąpić nie chciał. Za odrodzeniem Polski opowiedział się dopiero rosyjski rząd tymczasowy, utworzony w wyniku rewolucji lutowej 1917 roku, która obaliła rosyjską monarchię. Plany zaborców nie spełniały jednak polskich marzeń o suwerenności. Zakładały bowiem, że Polska pozostanie w strefie wpływów odbudowującego ją mocarstwa. Godziły się z tym Anglia i Francja, ciągle najbardziej ceniące sobie sojusz z Rosją.

Fatalne dla Polaków stanowisko ententy zmieniła dopiero kolejna rewolucja w Rosji, tym razem bolszewicka, z listopada 1917 roku. Nie chodzi tu o deklaracje składane w sprawie Polski przez bolszewików i ich lidera Lenina, tak bardzo nagłaśniane przez komunistyczną propagandę. Były one nic niewartym, agitacyjnym frazesem. Rzeczywistą strategię bolszewików pokazała agresja z 1920 roku, zmierzająca do podboju Polski.

Korzystny wpływ rewolucji bolszewickiej na sprawę polską polegał na wyeliminowaniu Rosji jako podmiotu, który w ramach ententy miał

największą moc decydowania o losie Polski. W latach 1917–1920 Rosja była pogrążona w krwawej wojnie domowej, która wykluczała ją z międzynarodowej rozgrywki o nowy kształt Europy. Rozwiązało to ręce mocarstwom Zachodu, które przestały patrzeć na Wschód przez pryzmat rosyjskich interesów.

Co więcej, perspektywa bolszewickiego zwycięstwa w wojnie domowej zmusiła Zachód do poszukiwania we wschodniej Europie nowych sojuszników potrzebnych do szachowania Niemiec, a także stanowiących kordon chroniący przed ekspansją komunizmu. Zrodziło to niezwykle korzystną koniunkturę dla Polski, która miała wszelkie dane, by stać się najważniejszym sojusznikiem Zachodu w regionie.

Tę dziejową szansę Polacy wykorzystali znakomicie. W szybkim tempie zbudowali sprawne, dobrze zorganizowane państwo, z rozległym terytorium i silną armią. Z powodzeniem odparło ono sowiecką agresję z 1920 roku, zmierzającą do przywrócenia rosyjskiej dominacji.

Na takim tle historycznym Autor przedstawia swoje pryncypia społeczno-ideowe, mieszczące się w trzech pojęciach: Bóg, Ojczyzna oraz jego narzeczona Maryla Nowosielska. Tym wartościom autor ulega, przyjmuje je i propaguje na każdym etapie działalności społecznej w skautingu, Drużynach Bartoszewych, w Towarzystwie Szkoły Ludowej, w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”, a także w organizacji Eleusis.

Gdy wybuchła wojna, wyruszył na nią, gdyż uznał, że obowiązkiem Polaka jest walka o niepodległość Polski. Wielokrotnie doznawał rozczarowań, okrucieństwo wojny były sprzeczne z jego refleksyjną naturą, także wielka polityka dostarczała gorzkich lekcji młodemu patriocie, ale walczył, czasem wbrew sobie, aż do demobilizacji w 1919 roku. Jego szlak bojowy był nietuzinkowy: Legion Wschodni lwowski, wojsko austriackie, Pierwsza Brygada Legionów, szkoła oficerska Legionów, armia gen. Józefa Hallera w Rosji i jej szlak bojowy.

Po demobilizacji, 9 sierpnia 1919 roku Władysław Kopyciński powrócił do rodzinnego Żmigrodu, przygotowując się do życia cywilnego. Marzenie o stabilizacji przerwał mu wybuch wojny polsko-bolszewickiej.

28 czerwca 1920 roku został powołany do wojska.

23 sierpnia 1920 roku, po krwawej bitwie pod Chorzelami, został uznany za zaginionego.

Przez kartki dziennika przewija się także wątek miłosny do Marii Nowosielskiej, towarzyszkii jego działalności patriotycznej, kilka lat od niego

młodszej dziewczyny z jego rodzinnego Żmigrodu, współdzielącej jego ideały i marzenia o wspólnym szczęściu i pracy w odrodzonej Polsce.

Wśród wielu zalet tego pamiętnika najbardziej zaintrygował mnie autentyzm przeżyć Autora, wyjątkowy realizm w obrazie polskich formacji niepodległościowych, tak dzisiaj cenny, po ponad 100 latach apoteozy Legionów. Dlatego też należą się serdeczne podziękowania tym, którzy przyczynili się do wydania tego pamiętnika.

I na koniec nasuwa się refleksja – ile takich wspomnień, zapisków uległo zniszczeniu, nie ujrawszy światła dziennego, ile myśli, idei, uczuć zostało zapomnianych, czasem wręcz wzgardzonych. Szkoda...

Włodzimierz Kostecki

Władysław Kopyciński, *Czyny i marzenia. Zapiski legionisty 1911–1920*, opr. Teresa Kołakowska, Polska Fundacja Kościuszkowska, Warszawa 2016, ss. 423.